Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XII. Kraków, dnia 1 marca 1929 Nr. 9.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny . . . . 4 Zł
„ półroczny . . . . 8 Zł
„ roczny . . . . 16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Ogłoszenia obowiązkowe.

Na zasadzie prawa wszystkie spółki akcyjne obowiązane są do ogłaszania swoich bilansów oraz zawiadomień o walnych zgromadzeniach akcjonarjuszy w „Monitorze Polskim“. Z biegiem czasu na skutek starania i nacisku władz skarbowych weszło w zwyczaj ogłaszanie tych publikacyj także i w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu“. Gdy się zważy, że oba te organy urzędowe, korzystając z przymusu, wygórowały swoje cenniki, ogłoszenie obszerniejszego bilansu w jednem i drugiem stanowi bardzo pokaźny wydatek, — zwłaszcza dla spółek akcyjnych, operujących mniejszymi kapitałami i prowadzących przedsiębiorstwa mniejsze i średnie. Obecnie nałożony został na spółki nowy podatek, który wygórowane koszta publikacji bilansów podnosi o 50 procent. Ministerstwo przemysłu i handlu, które również posiada swój oficjalny organ p. t. „Przemysł i Handel“, od kilku lat dążyło do pozyskania także i dla tego swego organu przywileju przymusowego publikowania w nim spółek akcyjnych. Przy zatwierdzaniu nowych statutów lub zmianie statutów spółek ze strony Ministerstwa przemysłu i handlu wyrażano życzenie, aby do statutu wprowadzony został przepis, nakazujący spółce publikowanie swoich obowiązkowych ogłoszeń także i w „Przemyśle i Handlu“. Obecnie jednak w drodze rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 8 stycznia b. r., ogłoszonego w Dz. Ust. Nr. 4 z r. b. nałożony został na wszystkie spółki obowiązek przymusowego ogłaszania także i w „Przemyśle i Handlu“ ogłoszeń bilansowych i walnych zgromadzeń.

Polskie spółki akcyjne mają zatem obowiązek ogłaszania swoich bilansów aż w trzech pismach urzędowych, a ponieważ pozatem każda spółka akcyjna obowiązana jest do ogłaszania swoich publikacyj także i w piśmie miejscowem, pozycja kosztów ogłoszeń obowiązkowych wzrasta do bardzo pokaźnych rozmiarów.

Jak się dowiadujemy, zrzeszenia gospodarcze mają zamiar wystąpić do rządu o zredukowanie ilości pism urzędowych, w których ogłaszanie bilansów i walnych zgromadzeń nakazane zostało ustawą i rozporządzeniami ministerjalnemi.

Książeczki obrachunkowe robotnicze.

Z dniem 1 marca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 846), wprowadzające do wszystkich zakładów pracy, zatrudniających powyżej 4 robotników, t. zw. książeczki obrachunkowe. W książeczkach tych mają być między innemi wpisywane każdorazowo dokonywane wypłaty wynagrodzenia ze wskazaniem poszczególnych potrąceń, oraz z wymienieniem ilości wymierzonych robotnikowi kar pieniężnych i powodów do ich wymierzenia. Od wpisów wyżej podanych zwolnione być mogą zakłady pracy, które stosują system wykazywania wysokości wynagrodzenia i poczynionych potrąceń przy każdorazowej wypłacie, polegający na wydawaniu robotnikom odpowiednich dowodów pisemnych, będących wykazaniem rozrachunku z tytułu umowy o pracę, a więc podających wysokość wynagrodzenia, potrącenia i kary. Aby jednak otrzymać zwolnienie od takich wpisów do książeczek obrachunkowych, należy do 1-go marca b. r. wnieść odpowiednie podanie do właściwego okręgowego inspektora, ze szczególnem przedstawieniem stosowanego systemu wykazywania robotnikom rozrachunku i oczekiwać na odpowiedź tegoż inspektora.

Uregulowanie godzin handlu dla sprzedaży ulicznej owoców i słodyczy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem pracy i opieki społecznej wyjaśnia, że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek nadal odbywała się w tych samych godzinach, co w budkach i kioskach, t. j. stosownie do art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 364) w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 9-tej do 23-ciej, a w czasie od 1 października do 31 marca włącznie od godziny 9-tej do 21-ej (vide Dz. Ust. Nr. 57/28 poz. 545).

Bank Polski rezygnuje z porta od weksli.

Z Warszawy donoszą, iż Bank Polski, mając na celu potanienie kredytu, oraz uważając obniżenie stopy dyskontowej w chwili obecnej za niewskazane, zrezygnował z 30-groszowego porta od weksli.

Tak ważne posunięcie Banku Polskiego należy przypisać wielkiej dochodowości, jaką wykazał Bank Polski w roku sprawozdawczym 1928.

Taryfowanie drzewa opałowego i smoły.

Dodatek VI. do Taryfy Towarowej (Dz. Taryf i Zarządzeń kolejowych Nr. 2, poz. 7) wprowadził z ważnością od dnia 5 z. m., następujące zmiany taryfowe:

Drzewo opałowe

Wyjątkowa klasa G taryfy towarowej stosowana będzie dla transportów drzewa opałowego jedynie wówczas, gdy w liście przewozowym zostanie wyraźnie zaznaczone „do użytku na opał“. W przeciwnym razie obowiązuje ks. IX., co stanowi poważną różnicę.

Smoła naftowa i smoła węglowa.

Dla smoły naftowej (z grupy 49) dotychczas obowiązywała klasa VII. dla smoły węglowej (z gr. 71) — kl. VIII. Obecnie smołę obu gatunków taryfuje się według korzystniejszej klasy IX., jednak pod warunkiem, że do listu przewozowego zostało dołączone świadectwo Dyrekcji Robót Publicznych.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XII. Kraków, dnia 1 marca 1929 Nr. 9.

TREŚĆ NUMERU:

Ogłoszenia obowiązkowe. — Książeczki obrachunkowe robotnicze. — Ratujmy się sami. — Praktyczny poradnik prawniczy w sprawach handlowych. Część III. — Nowy etap ruiny. — Precz z kwestami po urzędach i przez urzędników. — Sprawozdanie ze Zgromadzenia Kupieckiego. — W sprawie podatku od protestowanych weksli. — Kronika. — Wyroki Sądu Najwyższego w sprawach ustawodawstwa pracy.

W niedzielę dnia 3 marca b. r. odbędzie się o godz. 6 wieczór, w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

dla omówienia sprawy wyborów 5-ciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, oraz wyboru Członków Komitetu przedwyborczego.

O liczny udział uprasza Członków

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Leopold FROMOWICZ.

Ratujmy się sami!

Jedna z anegdot opowiada o bogaczu, przed którym zrujnowany biedak roztacza swoje żale, przedstawiając swoje katastrofalne położenie w oczekiwaniu, że bogacz ulituje się nad jego dolą i pomoże mu. — Bogacz, — rozczulony do łez, — woła do służącego, by **wyrzucił** tego biedaka, gdyż mu serce rozdziera.

W zupełnie analogicznem położeniu znajduje się obecnie nasze zrujnowane kupiectwo, które na łamach swoich pism, na zebraniach i w memorjałach do czynników prawodawczych roztacza swoje skargi. —Wszystkich tych skarg słucha się z rozrzewnieniem, uznając, lub udając, że się uznaje przedłożone postulaty. — Nadzieja wstępuje w kupiectwo na myśl, że gdy już w Sejmie poruszono ich sprawę, gdy odnośny minister już uznał w całej pełni wyrządzoną krzywdę, to **nareszcie krzywda ta usuniętą zostanie.**

Tak było z podatkiem obrotowym, co do którego cały szereg wytrawnych ekonomistów dowodził niewłaściwości zastosowania tegoż, znaczna ilość posłów wypowiadała się przeciw temu podatkowi, a nawet sam minister skarbu wypowiedział się za reformą i **mimo wszystko podatku obrotowego nie zmieniono.**

Przygotowuje się natomiast cały **szereg nowych obciążeń**, które spaść mają na kupiectwo. — Tak było również z całym szeregiem innych krzywd, kupiectwu wyrządzonych. — Zagięto parol na nasze kupiectwo i z żelazną konsekwencją dąży się do wyeliminowania kupiectwa z handlu.

I stacza się kupiectwo dalej w przepaść nędzy, której najlepszym wskaźnikiem jest z dnia na dzień rosnąca cyfra statystyczna protestowanych weksli i zgłaszanych niewypłacalności.

Niejeden, czytając te cyfry, patrzy ze zgrozą w złowrogą przyszłość w obawie, by i jego imię nie powiększyło tej strasznej cyfry żywych nieboszczyków.

Nasuwa się więc niejednemu pytanie, **za co i w czyim interesie przeznaczyło się jeden odłam obywateli na zupełną zagładę.** — Nasi domorośli ekonomiści uważają kupiectwo, które przez całe wieki było pomierem całego dotychczasowego dorobku kulturalnego, za zbyteczne. — Widzimy bowiem, że nawet wobec kataklizmu natury, wobec ciężkiej zimy, której niezwykłymi mrozami kupiectwo ostatnio ciężko dotkniętem zostało, nie znalazł nikt **zwykłej litości,** jaką przyzwyczajeni jesteśmy widzieć wobec innej kategorji obywateli, naprzykład wobec rolników, którym rząd w pierwszej linji spieszy z pomocą, gdy powódź lub gradobicie plony im zniszczy.

A tu olbrzymie masy kupiectwa niejednokrotnie z odmrożonemi kończynami, wytrwały na stanowisku w celu służenia społeczeństwu, a materjalnie doprowadzone zostały często do zupełnej ruiny z powodu mrozów. — Czy wpadło komu nawet na myśl zarejestrowanie tej olbrzymiej ilości uszkodzonych przez mróz, w nieopalonych sklepach, sklepikach i kramach targowych towarów? Albo niepowetowane szkody, jakie kupiectwo poniosło przez niedokonane targi i jarmarki. Przez cały szereg tygodni nietylko, że prawie nic nie

kupowano, ale nawet nie uiszczano długów za dawniej pobrane towary.

Czy chociażby jeden starosta sygnalizował swej przełożonej władzy tę straszną katastrofę, z wnioskiem o pomoc? Nic o tem nie słyszeliśmy, — a tu już niejednemu z kupców zagląda głód do oczu, — głód, — przed którym chwilową ucieczką jest zgłoszenie niewypłacalności, lub zupełna ucieczka, — samobójstwo. — Tym wytrącić broń samobójczą z dłoni i tych ratować nie jałmużną, ale koleżeńską pomocą, jest naszym obowiązkiem.

To też z radością witać należy zew posła Dra Thona o utworzenie w naszem łonie doraźnego komitetu ratunkowego, bez wyczekiwania na pomoc czynników, do tego obowiązanych. — Ratować, — co da się jeszcze uratować! Komitet taki w Krakowie już się utworzył i wpływają datki, miejmy nadzieję coraz liczniejsze. — Chcielibyśmy, aby takie komitety objęły wszystkie **centra handlowe na prowincji,** aby temu zubożałemu kupiectwu jak najrychlej móc przyjść z pomocą. Nie rozdzierajmy więc napróżno czyichś serc, lecz stwórzmy ogólno-koleżeńskie pogotowie ratunkowe.

Przeciw krzywdom natury fiskalnej i statystycznej dalej bronić się będziemy, — krzywdy te muszą być usunięte siłą żelaznego dogmatu życiowego.

Adw. Dr. Maksymiljan GUTMAN.

Praktyczny poradnik prawniczy
w sprawach handlowych.

CZĘŚĆ III.

Kto ponosi odpowiedzialność za szkody, na jakie towar narażony jest w drodze (podczas transportu)? Kupujący, czy sprzedawca? Kiedy odpowiedzialność ponosi kupujący, a kiedy sprzedawca?

Zanim można dać odpowiedź na powyższe pytania **zasadnicze,** należy przedewszystkiem wyjaśnić znaczenie prawne **„miejsca wykonania ustawy“,** t. j. tego miejsca, gdzie miała nastąpić **dostawa towaru** (Erfüllungsort).

Otóż w myśl art. 324 u. h. miejscem wykonania **zobowiązania towarowego,** czyli miejscem wykonania **dostawy towaru** jest:

a) **to miejsce,** które **„wedle umowy“** stron zostało wyraźnie jako miejsce dostawy oznaczone **(naprzykład,** jeżeli umówiono, że dostawa ma nastąpić **loco** Warszawa, t. j. tam, gdzie mieszka sprzedawca, wówczas miejscem wykonania umowy towarowej jest Warszawa, jeżeli **loco** Kraków, t. j. tam, gdzie mieszka kupujący, wówczas miejscem wykonania umowy jest Kraków. To oznaczenie **„loco“** nie jest identyczne z wyrażeniem **„franco“,** gdyż wyrażenie franco odnosi się tylko **do kosztów transportu.** O ile zatem kupujący zamieszkały w Krakowie, wymówił sobie **franco Kraków,** to nie oznacza to, że Kraków jest miejscem dostawy towaru, a więc miejscem wykonania umowy, lecz **oznacza jedynie, że sprzedawca miał ponosić koszta transportu aż do Krakowa.** Taksamo jeżeli sprzedawca, zamieszkały w Warszawie, wymówił sobie **franco** Warszawa, oznacza tylko, że koszta transportu z Warszawy do Krakowa ma ponosić **kupujący,** w Krakowie zamieszkały, **nie znaczy** atoli, że Warszawa jest miejscem wykonania umowy;

b) **w braku wyraźnej umowy stron,** miejscem wykonania dostawy towaru jest to miejsce, które wedle widocznego, lub dorozumianego **zamiaru** stron za miejsce dostawy uważane być winno. Taki **zamiar** stron, z którego wnioskuje się, gdzie ma być miejsce wykonania umowy, da się łatwo rozpoznać zwłaszcza wówczas, **gdy strony są już od dłuższego czasu w stosunkach handlowych ze sobą.** Skoro bowiem strony, pozostające od dłuższego czasu w stosunkach handlowych, **już poprzednio,** naprzykład przy pierwszem lub dalszem zamówieniu umówiły się, gdzie ma być miejsce wykonania umowy, to chociaż przy dalszych zamówieniach, kwestję tę pominęły, a więc **wyraźnie nie umówiły się,** należy się **dorozumieć, że zamiarem** ich było, aby miejsce wykonania umowy było **to samo,** co poprzednio. Tak więc w powyższym wypadku zamiar stron da się łatwo rozpoznać i wedle tego zamiaru oznacza się miejsce wykonania umowy.

Jeżeli powyższych danych brak, t. j. o ile **brak umowy,** względnie o ile miejsce wykonania dostawy nie da się wywnioskować **z zamiaru** stron, wówczas sprzedawca obowiązany jest wykonać dostawę w tem miejscu, **gdzie w czasie zawarcia umowy miał swój zakład handlowy,** zaś w braku takiego zakładu, tam, gdzie **wówczas mieszkał.**

Otóż na podstawie i przy pomocy powyższego wyjaśnienia, staje się dopiero możliwe wyjaśnienie **dalszej** tu poruszonej kwestji, t. j. **kto** ponosi odpowiedzialność za transport, a więc **kupujący,** czy **sprzedawca,** oraz **kiedy** jeden, a **kiedy** drugi?

W praktycznie i popularnie ujętem oświetleniu przedstawia się ta kwestja zrozumiale na następującym przykładzie:

Przykład: Jeżeli sprzedawca mieszka w Warszawie,

a kupujący w Krakowie, i dostawa towaru wedle umowy, lub zamiaru stron miała nastąpić loco Kraków (a więc Kraków miał być miejscem wykonania umowy), wówczas niebezpieczeństwo transportu ponosi **sprzedawca**, a to właśnie dlatego, że umowa miała być wykonana w Krakowie, a tem samem towar miał być przewieziony aż do Krakowa. Jeżeli natomiast dostawa towaru miała być wykonana **loco Warszawa** (a **więc Warszawa miała być miejscem wykonania umowy**), a towar miał być tylko w myśl polecenia kupującego przesłany do Krakowa **dla łatwiejszego sposobu jego odebrania**, wówczas obowiązany jest sprzedawca postąpić jedynie ze starannością porządnego kupca, t. j. oddać **we Warszawie** towar do przewozu (spedytorowi, kolei, poczcie i t. p.). Z chwilą, gdy to uskutecznił, dostawę uważa się za wykonaną, gdyż z tą chwilą uczynił sprzedawca już wszystko, co do niego należało. Z tą też chwilą **los** towaru **podczas transportu** już go więcej nie obchodzi i wszelkie niebezpieczeństwo, w jakieby towar **podczas transportu** popadł, spada wyłącznie **na kupującego** (art. 345 u. h.).

Kwestja ta jest w praktyce nader ważna, gdyż niejednokrotnie z powodu nienależytego zbadania faktycznego stanu rzeczy i mylnych interpretacyj, dochodzi między stronami do konfliktów prawnych.

Rozumie się samo przez się, że w wypadku wyż omówionym **(t. j. o ile dostawa miała nastąpić loco Warszawa)**, sprzedawca wówczas tylko **nie** odpowiada za zniszczenie, uszkodzenie, lub utratę towaru **podczas transportu**, o ile w tem **nie ponosi żadnej winy**. O ile natomiast sprzedawca **winę ponosi (naprzykład przez niestaranne i wadliwe opakowanie), które** szkodę w drodze spowodowało, wówczas oczywiście, — mimo że dostawa miała być wykonaną w Warszawie, on (t. j. sprzedawca) za wszelką szkodę **z tego jego przewinienia** powstałą w czasie transportu, bezwarunkowo odpowiada.



Jak ma postąpić sprzedawca przy wysyłce towaru, gdy otrzymał „specjalne“ wskazówki od kupującego, a jak, gdy takich specjalnych wskazówek nie otrzymał?

Jeżeli **kupujący dał** sprzedawcy **„specjalne“** wskazówki i zlecenia co **do sposobu** uskutecznić się mającej przesyłki towarowej, a więc jeżeli **naprzykład** zlecił, że towar ma być wysłany wagonem **zbiorowym** (Sammelgut), albo przez specjalnie wymienioną firmę spedycyjną i t. p., wówczas winien sprzedawca do tego zlecenia bezwarunkowo się zastosować, bo inaczej, a mianowicie, o ile **bez naglącego powodu** od takiego specjalnego zlecenia odstąpił, będzie kupującemu za wynikłą stąd szkodę odpowiedzialny. O ile natomiast kupujący **nie dał** takich **specjalnych** wskazówek i zleceń co do sposobu transportu, wówczas winien sprzedawca postąpić jedynie ze starannością porządnego kupca i **sam** wyznaczyć osobę przewoźnika (kolej, poczta, spedytor i t. p.).

Jakie prawa przysługują kupującemu „w razie zwłoki“ ze strony sprzedawcy w dostawie towaru?

Po myśli art. 355 u. h. **wolno kupującemu**, o ile sprzedawca dopuszcza się **zwłoki** w oddaniu towaru, **domagać się:**

1) **albo dostawy towaru (t. j. wykonania umowy)** wraz z wynagrodzeniem ewentualnej szkody, wynikłej z **opóźnienia** w dostawie;

2) albo **zamiast** dostawy towaru **(a więc w miejsce wykonania umowy)** domagać się **wynagrodzenia szkody**, powstałej przez niedostarczenie towaru;

3) albo wreszcie **zrzucić się z kontraktu** (t. j. umowy kupna) tak, jakby wcale zawartym nie był.

Objaśnienia:

Co oznacza „zwłoka“ w dostawie towaru i kiedy sprzedawca dopuszcza się zwłoki w rozumieniu ustawy?

Zwłoki dopuszcza się sprzedawca wówczas, gdy **termin** dostawy, czy to umówiony, czy dorozumiany, czy też uzualny, **już nadszedł**, a on mimo to towaru nie dostarczył. Jeżeli termin dostawy nie da się **w powyższy sposób** oznaczyć, **(naprzykład**, jeżeli brak wyraźnej, lub dorozumianej umowy stron, lub brak uzansów handlowych i t. p.), wówczas kupujący, **o ile chce wywołać zwłokę** po stronie sprzedawcy, winien **wezwać** sprzedawcę do wykonania dostawy. Powtarzam dla jasności, że takie **osobne wezwanie** jest tylko wówczas wymagane, gdy termin dostawy **nie da się oznaczyć** w powyższy sposób, albowiem brak umowy, brak uzansów handlowych i t. p. Fakt, że sprzedawca w oznaczonym terminie nie wykonał dostawy **sam przez się**, jeszcze nie jest wystarczającym do zaistnienia zwłoki, lecz musi ponadto zachodzić jeszcze po jego stronie **wina** niedostarczenia towaru w terminie, w którym dostawa miała nastąpić. Jeśli więc **niemożność** dostawy w oznaczonym terminie, nastąpiła **bez winy** sprzedawcy, a więc z przeszkód od niego niezależnych, jak naprzykład powódź, pożar fabryki, wojna i t. p.,

wtedy **przeszkoda** taka **zwalnia** sprzedawcę od odpowiedzialności za taką przez niego **niezawinioną** zwłokę i to przynajmniej na tak długo, dopóki przeszkoda nie ustanie.

Kiedy kupujący „zrzuci się z kontraktu", a kiedy będzie obstawał przy dostawie?

Zrzucenie się z kontraktu leży w interesie kupującego wówczas, gdy **cena** towaru w międzyczasie **spadła,** tak, że może obecnie taki sam towar **taniej** nabyć. Jeżeli natomiast **cena** towaru ciągle **zwyżkuje,** wówczas oczywiście kupujący domagać się będzie wykonania dostawy, bo mu na towarze będzie zależało.

Sposób obliczenia szkody, jakiej kupujący może się domagać zamiast wykonania dostawy (t. j. w miejsce dostawy).

Obliczenie szkody może nastąpić albo w sposób **„abstrakcyjny"**, albo w sposób **„konkretny".** Przy **abstrakcyjnem** obliczeniu szkody kupujący **nie musi** wykazywać, czy i jaką szkodę w rzeczywistości poniósł, lecz może domagać się wynagrodzenia **takiej szkody,** jaką **„mógł"** ponieść. Przy towarach, mających **cenę targową, lub giełdową,** abstrakcyjną szkodą jest **różnica** między ceną zakupna a ceną targową, względnie giełdową **tego dnia,** w którym dostawa towaru **miała** nastąpić (cena bieżąca owego dnia). O ile natomiast towar **nie ma ceny targowej, lub giełdowej,** obliczenie szkody abstrakcyjnej może nastąpić w sposób wyżej podany (t. j. na podstawie różnicy cen) **tylko wówczas,** gdy zamówiony towar był **„wogóle" pozbywany,** t. j. był przedmiotem **normalnego obrotu handlowego,** a więc **mógł** w normalnym obrocie znaleźć każdocześnie nabywców. Decyduje tu więc **ogólna „możliwość"** sprzedaży, a co do ceny, decyduje **normalna cena bieżąca** (cena dnia). **Koniecznym warunkiem** jest zatem, aby towar — o ile brak ceny giełdowej lub targowej — był wogóle pozbywalny, t. j. pozbywalnym w normalnym obrocie handlowym.

Przykład: Jeżeli kupujący zamówił towar **o pewnych specjalnie określonych** właściwościach, koniecznych albo specjalnie dla niego samego, albo dla **pewnego** jego odbiorcy, który sobie takie właściwości specjalnie wymówił, wówczas towar taki **nie może** uchodzić za ogólnie pozbywalny, t. j. za towar, będący przedmiotem normalnego obrotu handlowego i dlatego **w takim wypadku** powyższy sposób abstrakcyjnego obliczenia szkody jest **niemożliwy** i wówczas musi kupujący wykazać szkodę rzeczywistą, t. j. konkretną.

Przy abstrakcyjnym sposobie obliczenia szkody wychodzi ustawa z założenia, że gdyby kupujący był **w oznaczonym terminie** towar dostał, to **mógłby** go był sprzedać, albo po cenie giełdowej owego dnia, a w braku ceny giełdowej, po **takiej** cenie, po jakiej **wówczas** towar w normalnym obrocie handlowym **mógł być pozbytym.**

Szkoda abstrakcyjna możliwą jest oczywiście tylko wówczas, gdy cena giełdowa, względnie cena w normalnym obrocie handlowym, w miarodajnym terminie jest **wyższa** od umówionej ceny zakupna. Skoro natomiast jest odwrotnie, a więc, skoro cena bieżąca **w dniu,** w którym dostawa miała nastąpić, jest **niższa** od ceny zakupna, wówczas oczywiście kupujący nie poniesie szkody, bo może taki sam towar zakupić gdzieindziej **taniej** i dlatego **w takim wypadku** w miejsce wykonania dostawy — **zrzuci się z kontraktu,** tak, jakby wcale zawarty nie był.

O ile kupujący zakupiony towar **sprzedał już dalej trzeciemu,** wówczas w razie niewykonania dostawy przez sprzedawcę, może żądać wynagrodzenia **takiej szkody,** jaką **w rzeczywistości** poniósł, a więc szkody **konkretnej.**

Nowy etap ruiny.

Inaczej tych zamierzeń mieszkańcy miast nazwać nie mogą. Wedle zgodnych wiadomości, nadchodzących z Warszawy, ma się narzucić miastom nowy, a niezmiernie ciężki podatek mieszkaniowy. Celem tego nowego ciężaru ma być uzyskanie środków na budowę mieszkań w miastach.

Przedewszystkiem wręcz skonstatować należy, że społeczeństwo **nie ma żadnego zaufania do rządowych projektów** dla wzmocnienia ruchu budowlanego, albowiem dotychczasowe usiłowania, mimo wielkich obietnic, okazały się zgoła bezskutecznemi. Mam na myśli przedewszystkiem pierwszą i drugą nowelę ustawy o ochronie lokatorów, oraz ustawę o podatku lokalowym.

Połowa dochodów z tego podatku przeznaczoną jest na cele odbudowy. Nie potrzeba wcale dat ani cyfr o ogólnej sumie kapitałów z tego podatku na cele odbudowy uzyskanych i wydatkowanych, aby stwierdzić, **że także ta akcja rządowa nie osiągnęła rezultatu.** — Liczba nowych budowli jest tak znikomą, że o ruchu budowlanym, poza wysiłkami zarządów miast, budujących po 2—3 domów rocznie, wogóle nie warto mówić.

Nie zamierzając zastanawiać się nad przyczynami, stwierdzić jednak można, że obydwie akcje rządu okazały się nietylko chybione, ale i złudne.

Obecny projekt dąży do obłożenia najmobiorców nowym ogromnym haraczem, bo wynoszącym progresywnie i postępowo 100% obecnych czynszów dla lokali handlowych i przemysłowych.

Należy przedewszystkiem podkreślić, że zagadnienie ruchu budowlanego nie jest li tylko akcją społeczno filantropijną dostarczenia mieszkań potrzebującym, ale równocześnie i przedewszystkiem **widlkiem źródłem korzyści dla wielkiego, ciężkiego przemysłu.** Dach nad głową dla bezdomnych jest bagatelą, wobec wielkich zarobków przemysłu. Żelazo, węgiel i drzewo, zakłady elektryczne, cegielnie i cementownie, te właśnie przedsiębiorstwa **będą przedewszystkiem korzystać** ze wzmożonego ruchu budowlanego. Główne źródła tego przemysłu nie leżą w obrębie miast, które mają dostarczyć tych krezusowych kapitałów, ciężary na nich nie spadną, lecz wyłącznie zyski.

A teraz skromne zapytanie? Czy lokatorzy mieszkań i najemcy sklepów mogą być źródłem tych wielkich kapitałów? Czy rządowe sfery istotnie sądzą, że możliwem jest podniesienie czynszów, w przeciągu około

dwóch lat o 100% i że zasoby miast, wyczerpane dotychczasowymi podatkami, są wogóle jeszcze jakiemkolwiek źródłem podatkowym? Nie chce się dać wiary, aby podobne zamiary serjo były rozważane. Nas mieszkańców miast, a przedewszystkiem kupców, ogarnia nie rozpacz, lecz **zdumienie** i sądzimy, że rząd się opamięta i **przejdzie nad tymi projektami do porządku dziennego.**

O zamierzonej progresji wypadnie zastanowić się w osobnym artykule. **S. P.**

Precz z kwestami po urzędach i przez urzędników.

(m) Przed paru miesiącami ogłoszony został okólnik władz wyższych, zakazujący urządzania kwesty po urzędach. Ogół ludności przyjął okólnik z radością, jako zniesienie pewnego rodzaju nadliczbowego podatku, dopatrując się w treści okólnika zakazu kwestowania przez urzędników od stron, urzędy te odwiedzających. Niestety, okólnik ten komentowany jest zwykle w ten sposób, iż zakazuje się kwesty osób postronnych wśród urzędników, a nie zakazuje się kwesty samym urzędnikom i dalej kwesta jest uprawiana.

Wychodzę z innego założenia i uważam, iż okólnik ten był wydany **wyłącznie przeciw kwestom urzędników,** zmuszających strony do opłacania się na cele dobroczynne i **podkopujących niejednokrotnie autorytet urzędów.**

Okólnik, jak wyżej wspomniałem, inaczej jest komentowany i daje się dotkliwie odczuwać stronom, przy załatwianiu różnego rodzaju spraw w urzędach. Uważam, że powinien się ukazać jasny komentarz do wspomnianego okólnika, rozstrzygający jasno i wyraźnie, raz na zawsze zakaz kwesty przez urzędników. Również wskazanem jest wstrzymanie się urzędników od wszelkiego rodzaju zbiórek na cele dobroczynne. Ofiara bowiem powinna mieć charakter dobrowolnego datku. Udział zaś urzędników nadaje zbiórce charakter przymusowy. Strona bowiem, która niemal codziennie styka się z urzędnikiem, czuje się zobowiązana ofiarować nawet większy datek ponad swoją możność i nabrać niepochlebnego wyobrażenia o urzędniku.

Przypuszczam, iż te słuszne uwagi wezmą władze pod rozwagę i wspomniane wyjaśnienie w krótkim czasie się ukaże.

W niedzielę dnia 10-go marca 1929 r.

odbędzie się w salach Krakowskiego Stow. Kupców w Krakowie, ul. Grodzka 43

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

PORZĄDEK DZIENNY:

Wybór 5-ciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Czas rozpoczęcia Walnego Zgromadzenia: godzina 9'30, a w razie braku kompletu statutem przepisanego, rozpocznie się Zgromadzenie o godzinie 10-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

Czas trwania wyborów: od godziny 10-tej do godziny 1-szej przed południem.

Wobec przewidzianego licznego udziału członków w wyborach, upraszamy o przybycie możliwie w godzinie początkowej. Uprawnieni do głosowania są członkowie, niezalegający z wkładkami za ostatnie 6 miesięcy, lub będący członkami Stowarzyszenia conajmniej 3 miesiące. — Prawo głosowania przysługuje wyłącznie członkom, a nie ich zastępcom.

Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Sprawozdanie ze Zgromadzenia Kupieckiego.

Kupiectwo domaga się wycofania projektu rządowego o utworzeniu Państwowego Funduszu Budowlanego, wprowadzenia moratorjum podatkowego. — Sprawa wyborów do Krak. Izby Przemysłowo - Handlowej.

W niedzielę dnia 24 lutego odbyło się w salach Krak. Stowarzyszenia Kupców, Zgromadzenie Członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Obecna sytuacja gospodarcza kupiectwa.
2. Stanowisko kupiectwa krakowskiego wobec zbliżających się wyborów do krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W zagajeniu wskazał przewodniczący p. r. **Schechter na katastrofalne położenie handlu,** spowodowane już nietylko rujnującymi podatkami i zarządzeniami, knebluącemi handel, wybujałym etatyzmem i brakiem kredytu w instytucjach finansowych państwowych, ale także **skutkiem srogiej zimy,** która szczególnie kupiectwu dała się we znaki. — Konsument, zmuszony pokrywać przedewszystkiem najprymitywniejsze potrzeby (artykuły spożywcze, opał), nie jest w stanie przy obecnych skromnych środkach czynić dalszych, normalnych zakupów. — Ogólny brak gotówki u publiczności powoduje jej niemożność wyrównania zobowiązań gotówkowych, co pociąga za sobą niezdolność kupca do wywiązania się z jego długów. — To powoduje też w dalszym ciągu **wzrost protestów wekslowych i nieuniknione bankructwa,** rujnujące szereg egzystencyj. — W tej ciężkiej sytuacji, kiedy kupiectwo spodziewało się ze strony Rządu jakiejś akcji ratunkowej, jakichś ulg podatkowych, jakiegoś objawu serdeczniejszego zainteresowania się tak znacznym odłamem społeczeństwa, stanowiącym filar dochodów skarbowych, — w tym samym czasie, jakby dla zadania ostatecznego ciosu dobijającego, Rząd wysuwa **projekt Państwowego Funduszu Budowlanego,** który w niesłychany sposób obciąży szczególnie kupiectwo, opodatkowując je dwukrotnie, t. j. jako lokatorów **mieszkań** i jako lokatorów **sklepowych.**

Krak. Stowarzyszenie Kupców wdrożyło więc w trosce o egzystencję kupiectwa odpowiednie kroki w kierunku uzyskania ulg podatkowych, a przynajmniej **moratorjum podatkowego** dla osób, nie będących w stanie w obecnym czasie płacić zaległości podatkowych, oraz w kierunku usunięcia widma katastrofy gospodarczej, grożącej na wypadek wprowadzenia w życie projektu Rady Ministrów, któryby spowodował podwyższenie czynszów o 100% dla lokali handlowych i mieszkaniowych.

Do 1-go punktu porządku dziennego zabrał głos p. r. **Pfeffer,** przedstawiając na podstawie dat statystycznych **obecny**

stan gospodarczy, zwłaszcza **handlu**. — W szczególności wskazuje na groźne **zmniejszenie się obrotów** handlowych i brak widoków na poprawę sytuacji. — Kupiectwo, na które w czasach inflacji czynniki rządowe zrzuciły całą odpowiedzialność za ówczesne stosunki, celem odwrócenia uwagi od rzeczywistych przyczyn i nieudolności rządzących, nadal cierpi pod zlekceważeniem i niedocenianiem roli, jaką ono w życiu gospodarczem odgrywa. — Objawia się to przy forytowaniu przez czynniki rządzące wszystkich instytucyi, mających na celu **rugowanie kupca**, pozbawienie go zdobytego znaczenia i rujnowanie tysięcy egzystencyj ludzkich. — W miejsce doświadczonego i zapobiegliwego kupca wysuwają się spółdzielnie i konsumy, syndykaty i kartele obejmują coraz większą dziedzinę przemysłu i handlu, narzucając odmienne formy i dyktując znacznie wyższe ceny. Państwowy Instytut eksportowy organizuje wywóz szeregu surowców krajowych, nie przyczyniając się zgoła do podniesienia wartości eksportu, a jedynie zmniejszając ilość dotychczasowych eksporterów. — Z drugiej znów strony wysilają się władze skarbowe w kierunku jak najintenzywniejszego i bezlitosnego egzekwowania niepomiernych podatków, pozbawiając kupiectwo do reszty nieznacznej ilości gotówki, tak koniecznej dla zapłaty bieżących zobowiązań wekslowych. — Nic więc dziwnego, że wśród takich warunków bytowania, musi się wreszcie cały handel załamać i pociągnąć za sobą również i przemysł, który nie ma oparcia o zdrowego odbiorcę jego wytworów.

Kupiectwo zdaje sobie sprawę z tragicznej sytuacji, w jakiej się znajduje, gdyż na każdym kroku odczuwa nietylko zanik swych obrotów, lecz wyczerpywanie się swej substancji majątkowej. — Wzrastająca liczba bankructw i protestów wekslowych jest widomym objawem zbliżającej się katastrofy.

Niestety jednak, kupiectwo jest jakby ogłuszone obuchem losu, gdyż nie objawia zdrowego pędu do samoobrony, nie jest w stanie zerwać się, by z należytą energią bronić swej egzystencji. Czynniki rządzące liczą się z tym marazmem i wykorzystują tę apatię i bezradność kupiectwa, wydając ponad jego głowami i bez wysłuchania jego zapatrywań, coraz więcej zarządzeń, wrzynających się ostrzem swem w poranione wśród dotychczasowych zmagań ciało.

Jest najwyższy czas, aby kupiectwo, zgrupowane w silnych organizacjach zawodowych, podjęło wreszcie walkę o obronę swej egzystencji i to zarówno na zewnątrz, jak nemniej i na wewnątrz.

Stwierdzić bowiem należy, że dotychczas nic nie zdziałano w kierunku uzdrowienia handlu własnemi siłami, że brudna i zgubna konkurencja, nie kalkulująca żadnemi innemi kryterjami, jak tylko utrąceniem sąsiada, raczej się rozwija, niż zmniejsza, że rozpanoszony system handlu ratalnego pierwej czy później musi wypompować już nie własny, lecz cudzy, powierzony majątek, że brak jakiejkolwiek zdrowej i ujętej w silne dłonie polityki handlowej musi spowodować zagładę handlu, który na Zachodzie jest podwaliną dobrobytu narodowego i społecznego, a u nas parjasem rządzących i masy urzędniczej, wychowywanej i karmionej demagogicznemi hasłami i pojęciami brukowej prasy.

Przystępując do drugiego punktu porządku dziennego, informuje Przewodniczący zgromadzonych, iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu częściowo tylko uwzględniło postulaty kupiectwa w związku z desygnowaniem Stowarzyszeń, uprawnionych do delegowania radców do krak. Izby Przemysłowo-Handlowej. Krakowskie Stowarzyszenie Kupców stało bowiem na stanowisku, iż Izba Handlowa, mając reprezentować zarówno kupiectwo krakowskie, **jakoteż prowincjonalne**, winna składać się w odpowiedniej ilości z przedstawicieli naszego miasta, jakoteż prowincji. — Niestety jednak tylko częściowo zasadniczy postulat ten został uwzględniony. — Byłoby bardziej zgodnem z interesami szerszych warstw kupiectwa, gdyby prawo wybierania radców Izby Przemysłowo-Handlowej przyznanem zostało **Związkowi Stowarzyszeń kupieckich**. Małopolski Zachodniej, do którego należy cały szereg prowincjonalnych Stowarzyszeń kupieckich. — W tym bowiem wypadku mógłby Związek mandaty te rozdzielić zarówno między Stowarzyszenie krakowskie, jakoteż między ważniejsze ośrodki prowincjonalne.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców **nie jest zaś w stanie** wyrównać tego nieuwzględnienia prowincji przez odstąpienie jej części z przydzielonych sobie 5-ciu mandatów, gdyż na przeszkodzie stają **ścisłe postanowienia statutowe**. — W lepszem położeniu znajduje się Krak. Kongregacja Kupiecka, której członkowie — Stowarzyszenia na prowincji, stanowią jej **oddziały** i posiadają identyczny statut, na wzór Związku Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej.

Przypuszczalnym motywem takiego ujęcia sprawy mógł być jedynie — dobra wola — podyktowany wzgląd wnioskodawcy, t. j. Komisarza wyborczego na łatwość brania udziału w obradach i wszystkich pracach Izby tych przedstawicieli kupiectwa, którzy mieszkają stale w Krakowie, t. j. w siedzibie Izby.

Spodziewać się jednak należy, że **lukę** w zastępstwie prowincji **wypełnią** dodatkowe uzupełnienia składu Izby drogą **kooptacji i nominacji.**

Mowca apeluje do zgromadzonych aby przy wyborze nowych radców **(wybory rozpisane na 10 marca)** liczyli się jedynie względami **rzeczowymi**, kwalifikacjami i **dotychczasowemi zasługami** kandydatów dla dobra kupiectwa. — Przyszła Izba Przemysłowo-Handlowa będzie miała znacznie rozszerzony zakres działania, a od składu personalnego Izby w znacznym stopniu zależeć będzie wydajność i skuteczność jej prac i zamierzeń.

Dyskusja: r. **Monderer** omawia sprawę wniesionego przez Radę Ministrów do Sejmu **projektu utworzenia Państwowego Funduszu Budowlanego.** — W razie utrzymania się tego projektu **grozi kupiectwu wprost zagłada**, gdyż obecne czynsze przy znikomych dochodach handlu stanowią **już** niepomierny ciężar i niejeden kupiec ciężko walczyć musi z początkiem każdego miesiąca, aby móc opłacić wysokie czynsze mieszkaniowe i **już dziś** niesłychanie dotkliwe czynsze od swego warsztatu pracy, t. j. sklepu. — Kupiectwo znajduje się o tyle w gorszem położeniu od innych lokatorów, że nietylko **dwukrotnie** odczuje 100-procentową podwyżkę czynszów (mieszkania i sklepy), lecz nie znajdzie **żadnego źródła dochodów dla pokrycia tego „dodatku"**. — W częściowo lepszem położeniu znajdywaliby się urzędnicy i sfery robotnicze o tyle, iż Rząd będzie się musiał nagiąć do ich słusznych żądań i równocześnie **podwyższyć ich płace**. — Ponieważ zaś podwyżki takie mogą znaleźć pokrycie jedynie, względnie głównie **w podatkach**, przeto **znowu cały ciężar tego wyrównania zwali się na barki kupiectwa**. — Mowca domaga się więc energicznego przeciwdziałania zgubnemu projektowi rządowemu i wyrażenia zdecydowanej woli ogółu kupiectwa na wspólnem Zgromadzeniu Kupiectwa, zgrupowanego w Krak. Stowarzyszeniu Kupców i Krak. Kongregacji Kupieckiej, przy współudziale przedstawicieli Izby Handlowej oraz posłów i senatorów Ziemi krakowskiej.

p. **Fromowicz**: Miarodajne sfery, które decydują o naszej egzystencji, nakładając na nas podatki i inne ciężary, **nie znają** dokładnie naszego położenia. — Znajomość ta jest **pobieżna**, a podżeganie prasy przeciw kupiectwu w okresie inflacji **pozostawiło swoje skutki** i spowodowało na długie lata **wrogą**

dla nas psychozę. — Biurokracja, decydująca o naszym losie, **nie wierzy** w nasze zapewnienia, że **nie jesteśmy w stanie** podołać nakładanym na nas ciężkim obowiązkom. — Przyzwyczajoną bowiem jest patrzeć na nas **przez piękne okna wystawowe** i identyfikuje **ogół** kupiectwa z tymi nielicznymi wyjątkami, które w przejściu napotyka **na pryncypalnych ulicach** lub gdzie czyni swoje zakupy. — Nie zadaje zaś sobie trudu, aby **zgłębić** tę kwestję. Wielekroć statystycy nasi wysilają się w kierunku obliczenia, ile gramów mydła używa na dzień robotnik danego okręgu terytorjalnego, ale nawet na myśl im nie przyjdzie wgłębić się nad poznaniem rzeczywistego stanu, panującego wśród **ogółu** kupiectwa. — W tym kierunku należałoby wpłynąć na opinję publiczną, a w szczególności naszych władz i urzędników, aby **usunąć niechęć** przeciw nam, **sztucznie w nich wpojoną**, a niezawodnie wiele niesłuszności możnaby usunąć. — Dowodem tego stanu jest fakt, iż kupiectwo, — zwłaszcza na prowincji, — nie jest w stanie, mimo swej przysłowiowej solidarności i gotowości pomożenia **w biedzie,** zebrać odpowiednich funduszów, aby umożliwić podupadłym kolegom przetrwanie obecnego ciężkiego przesilenia, wywołanego niebywałymi mrozami. — Przedstawiwszy tragiczny stan, w jakim żyje nasze drobne kupiectwo, wystosowuje mówca gorący apel do zebranych, aby dobrowolnemi składkami przyczynili się do ulżenia doli bliźnich, których nie stać na zakupienie węgla i środków żywności.

p. **Rosenblum:** Rząd nasz ma zrozumienie dla niedoli ludzkiej i wielekroć dał dowód swego współczucia, delegując specjalne Komisje dla zbadania położenia gospodarczego dotkniętych klęską, **asygnując znaczne kwoty** dla ulżenia ich nędzy, **zwalniając** od zaległych podatków i znacznie **redukując** lub zalecając **oględne wymiary** bieżących podatków. — Zawsze jednak miało to miejsce w odniesieniu do jednej, względnie dwóch warstw społeczeństwa, t. j. **robotników i ludności rolniczej.** — Chyba nie trzeba tłumaczenia, że przyczyna tego tkwi **w odpowiedniem zastępstwie** tych sfer w kołach rządzących, względnie **w sile zorganizowanej,** z jaką „sfery miarodajne" się liczą. — Niestety jednak, kozłem ofiarnym zawsze jest kupiec. — Troskliwość Rządu wobec nas objawia się tylko w **naciskaniu śruby podatkowej** i ulżeniu nam w dźwiganiu... praw. — Słyszymy o wdrożonej akcji Rządu na rzecz dotkniętych powodzią, pożarem, mrozem, lecz **ani razu** nie ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu, któryby udzielił kupiectwu rzeczywistej (nie urojonej a la 1%) ulgi podatkowej.

W razie dalszego rygorystycznego ściągania podatków w obecnej dobie zaniku obrotów handlowych, zupełnego wyczerpania handlu z gotówki, grozi nam nieodwołalna katastrofa. — W obronie więc zagrożonych egzystencyj tysięcy płatników musi się więc kupiectwo domagać bezzwłocznego **moratorjum podatkowego;** władze skarbowe, które w roku minionym uzyskały znaczny **nadmiar wpływów podatkowych** ponad preliminowany budżet, **muszą zrozumieć** konieczność czerpania tymczasowego **z rezerw** nagromadzonych, aby **przynajmniej na 2—3 miesięcy zastanowić egzekucję** odnośnie do tych płatników, którzy obecnie nie są w stanie zaległości podatkowych płacić. — Postulat nasz jest skromny, bo chodzi tylko o **tymczasowe odroczenie płatności** do czasu spodziewanych większych obrotów w sezonie wiosennym.

r. Dr. **Zimmermann:** domaga się akcji w kierunku ulg podatkowych odnośnie do podatków samorządowych, a omawiając sprawę osławionego projektu w sprawie Funduszu Rozbudowy, wskazuje na **szereg innych źródeł,** z których Rząd mógłby osiągnąć potrzebne kapitały dla celów rozbudowy kraju.

p. Wilh. **Leinkram** wskazuje na nieprzebrane zapasy gotówki, tezaurowane przez Instytucje ubezpieczeń społecznych. W obawie przed zużyciem tych nadmiarów gotówkowych przez Rząd dla celów rozbudowy kraju, Zarządy tych instytucyj pośpiesznie budują luksusowe pałace, mimo, iż w znacznie ekonomiczniejszy sposób i z większym pożytkiem dla ubezpieczonych możnaby te wielomiljonowe fundusze inwestować.

p. **Pitzele,** omawiając kwestję wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej, domaga się odpowiedniego zastępstwa w nowej Izbie **drobnego** handlu, który dotychczas małe uwzględnienie znajdywał w Izbie.

pp. **Kurzweil i Grössler** omawiają szereg spraw aktualnych, w szczególności kwestje nielojalnej konkurencji i środki zaradcze.

p. S. **Horowitz** w dłuższym wywodzie reasumuje dotychczasowe wyniki obrad, a wskazując na zagrażające kupiectwu widmo podwyżki czynszów, domaga się zwołania Kongresu kupiectwa do Warszawy dla dania wyrazu zdecydowanej woli kupiectwa, które żadną miarą nie może dopuścić do tego ostatniego etapu swej zagłady.

Z PROWINCJI.

W sprawie podatku od protestowanych weksli.

Konjunktura **protestów wekslowych** jest obecnie w Polsce **kwitnącą.** Według obliczeń głównego Urzędu statystycznego zarejestrowano w grudniu r. ub. w całej Polsce rekordową cyfrę 313.128 protestowanych weksli, w tej liczbie przypada na samą Warszawę 67.177 sztuk. Wysokość zaprotestowanych sum wekslowych w Oddziale Banku Polskiego w Krakowie **wzrosła** ze Zł. 1,505.000 w roku 1927 do Zł. 2,221.000 w roku 1928, a więc o 45%.

Miesiące styczeń i luty b. r. przyniosły jeszcze gwałtowniejszy wzrost protestowanych weksli, tak, że **notarjusze** prawie **że żalą się na przeciążenie,** a ilość urzędników pocztowych, przydzielonych do inkasa wekslowego, musi się stale powiększać z powodu wzrostu czynności, połączonych z protestowaniem weksli.

Ciężkie nastały obecnie dla kupiectwa chwile. Z powodu nieustającej na razie katastrofalnej zimy, **zamarł prawie cały ruch handlowy,** a osłabione już poprzednio głodem gotówkowym, restrykcją kredytów, przeciążeniem podatkowem i etatystyczną polityką państwową kupiectwo, staje się coraz mniej wypłacalne i powódź protestów wekslowych groźne przybiera rozmiary.

Ponury ten obraz obecnej sytuacji gospodarczej, w której nasz handel, ten tak ważny filar naszej całej struktury gospodarczej, się znajduje, zaciemnia się jeszcze bardziej, jeżeli zważymy, że od tych zaprotestowanych weksli, od tych niezapłaconych kwot, a więc od efektywnych strat, **samorządy pobierają jeszcze podatek w wysokości pół procent.** Jest to nawet w obecnej dobie

różnorodnych i rozmaitych podatków, **szczyt fiskalizmu,** aby niedolę i nędzę ludzką opodatkować, aby od złamanych egzystencyj, **od gospodarczych trupów** pobierać „podatek pogrzebowy".

Pierwszą przesłanką do jakiegokolwiekbądź podatku jest moment zysku albo korzyści, w danym wypadku w rachubę wchodzący. Czy może tu o tem być mowa? Czy może nieszczęście i ruina majątkowa być źródłem eksploatacji bodaj nawet dla zasilenia budżetów miejskich?

W samym tylko Krakowie wzrósł wpływ z gminnego podatku od zaprotestowanych weksli z Zł. 43.340 w roku 1927 do Zł. 55.262 w roku 1928, a więc o przeszło 27%. W Tarnowie, stosunkowo niedużem mieście, preliminowano ten podatek w roku 1928 na Zł. 2.500, a przyniósł Zł. 8.000.

Stajemy jednakowoż tu przed zarządzeniem Władz, które sobie wprost trudno wytłumaczyć. — Nie każdy bowiem wie, że podatek ten samorządy nie tylko mogą, ale **muszą** pobierać, czyli innemi słowy, podatek ten nietylko że jest dopuszczalny, ale także i **obowiązkowy.** Z reguły samorządy chętnie i skwapliwie korzystają z uprawnień pobierania podatków, nie wiedząc nawet o ewentualnej tychże obowiązkowości.

Także Rada miejska w Tarnowie o tem nie wiedziała, dając się, przy uchwalaniu budżetu na rok 1928/29 przez jednego ze swoich członków o nielogiczności i niesłuszności tego podatku przekonać i **skreśliła go** zupełnie. Co się jednakowoż stało? Województwo, jako władza przełożona, założyło swoje veto!

Reskryptem (L. Im. 10668/1) orzekło, przy załączeniu okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Nr. 194, Nr. 5, Fr. 5985/27), że na podstawie art. 14 ustępu o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich, podatek ten **musi** się pobierać, a Magistrat tarnowski nolens volens (możnaby to dosłownie brać) do tego się dostosował.

Konia z rzędem, kto tę interpretację odnośnego Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zrozumie! Rozporządzenie to orzeka, że władze komunalne **mogą,** ale nigdzie niema wzmianki, że **muszą** ten podatek pobierać. Niezbadane są wyroki — naszych władz!

Ze wszystkich podatków które ciężko doświadczone kupiectwo opłacać musi, nie odczuwa ono żadnego tak **boleśnie,** jak „podatek pogrzebowy", który sprzeciwia się wszelkim zasadom logiki i słuszności.

Apelujemy do naszych naczelnych organizacyj kupieckich, aby przy pomocy Izb handlowych i przemysłowych dołożyły wszelkich starań do usunięcia tego wysoce krzywdzącego i jątrzącego kupiectwo haraczu.

Tarnów. **Józef Heuman.**

Targi wiedeńskie.

Jak widomo, odbędą się we Wiedniu Międzynarodowe Targi w terminie od 10 do 17 marca b. r. Wobec ostatnio wydanych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, przewidzianem jest znaczne ułatwienie w uzyskaniu paszportów kupieckich, zwłaszcza dla kupców I. i II. kategorji handlowej, jak również dla przemysłowców. Wyjeżdżający na Targi te mogą korzystać ze znacznych zniżek w opłatach kolejowych, jak również z uwolnienia od wiz kons., o ile zaopatrzą się przed wyjazdem w odpowiednie „karty wstępu", upoważniające do zwiedzenia wystawy. — Karty wstępu nabyć można w Związku Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie, ul. Grodzka 43, gdzie również udziela się wszelkich informacyj, tyczących się Targów.

Uwaga: „Karta wstępu" **nie** zastępuje paszportu, lecz jedynie upoważnia do zniżek kolejowych i t. d. Kto zatem zamierza wyjechać do Wiednia, musi się wpierw postarać o paszport, a dopiero **po** jego otrzymaniu nabyć „kartę wstępu".

P. S. Dokładny opis formalności, połączonych z uzyskaniem kupieckiego **paszportu ulgowego, znajdą** czytelnicy w Nrze 32 „Przeglądu Kupieckiego" z roku 1928, na stronie 7.

Nekrolog.

Z powodu śmierci błp. **Fischla Strengera,** długoletniego Członka Stowarzyszenia, wyraża stroskanej Rodzinie błp. Zmarłego szczere współczucie

Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.

KRONIKA.

O zrównanie cen prądu elektrycznego.

Onegdaj odbyło się w Magistracie m. Krakowa posiedzenie Sekcji budżetowej, na którem Prezes Krak. Stow. Kupców, r. **Schechter,** postawił wniosek o zrównanie cen prądu elektrycznego, używanego w lokalach mieszkaniowych, z cenami lokali przemysłowych.

Należycie umotywowany wniosek spotkał się z ogólnem zrozumieniem i **jednogłośną uchwałą** wszystkich członków Sekcji.

Należy więc żywić nadzieję, iż wniosek ten znajdzie się wkrótce pod obradami Rady miejskiej i również i tutaj **uzyska większość,** tak, iż wreszcie położonym będzie kres dotychczasowej niesłuszności o tyle, iż kupcy i przemysłowcy nie będą zmuszeni wyższych cen płacić za używanie prądu elektrycznego, aniżeli lokale prywatne. — Nigdzie bowiem na Zachodzie nie jest tak praktykowanem, jak w Krakowie, gdyż tam ceny prądu dla celów przemysłowych są **niższe,** aniżeli dla oświetlenia mieszkań, co zachęca zarazem przemysłowców do wydajniejszego korzystania z urządzeń elektrowni, a tem samem **do podniesienia jej dochodów.**

Ważne dla kupców branży żelaznej!

Czeska fabryka noży i kozików pragnie oddać zdolnemu i solidnemu kupcowi branży żelaznej skład komisowy powyższych artykułów wartości 3.000 dolarów.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Sekretarjat Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43.

Wyroki Sądu Najwyższego w sprawach ustawodawstwa pracy.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Stosownie do art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. 1920 r. Nr. 2, poz. 7) praca w godzinach t. zw. nadliczbowych, czyli przekraczających przewidzianą w ustawie maksymalną liczbę godzin pracy dziennej, względnie tygodniowej, winna być wynagradzaną conajmniej z 50% dodatkiem do płacy normalnej, jeżeli zaś trwa dłużej ponad 2 godziny dziennie, lub przypada na porę nocną, albo w niedzielę i święta, — conajmniej 100% z takimże dodatkiem. Przepis omawiany przewiduje możność odmiennego unormowania wysokości takiej dopłaty jedynie w przypadkach pracy akordowej.

Art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, normującej dopłaty za godziny nadliczbowe, jest przepisem porządku publicznego, któremu nie wolno ubliżać przez umowy prywatne. (Orzeczenie Sądu Najw. Izby I. C. 664/28 r. z dnia 16 sierpnia 1928 r.).

Warunki pracy i płacy dozorców domowych.

Postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalające dla dozorców domowych warunki pracy i płacy, korzystniejsze, niż zawiera umowa indywidualna, mają moc wiążącą dla stron dopiero od chwili zgłoszenia przez dozorcę żądania zastąpienia umowy indywidualnej przez postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, określające warunki pracy i płacy dozorcy domowego, acz-kolwiek stanowią podstawę do zawierania umów indywidualnych, nie mają znaczenia obowiązującego w tym sensie, iżby umowa indywidualna, zawierająca warunki mniej korzystne, była nieważna i nie mogła być wykonywana, niema bowiem w ustawie zastrzeżenia, iż warunki korzystniejsze obowiązują strony z samego prawa, przeciwnie zaznaczono, że warunki mniej korzystne z umowy indywidualnej ulegają zastąpieniu przez korzystniejsze, ustalone w postanowieniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, na żądanie dozorcy domowego.

Umowa indywidualna, chociażby mniej korzystna dla dozorcy, ma moc wiążącą dla stron, dopóki na jego żądanie nie zostanie zmieniona w kierunku dla niego korzystniejszym, zmiana przeto nie może obejmować czasu, który upłynął przed zgłoszeniem odnośnego żądania, gdyż przeczyłoby to istocie zobowiązań, ważnie wykonanych i ogólnej zasadzie prawa cywilnego. (Orzeczenie Sądu Najw. Izby I. C. 792/27 z dnia 26 stycznia 1928 r.).

Mieszkanie służbowe po śmierci robotnika.

W razie śmierci robotnika, zajmującego mieszkanie z tytułu najmu pracy, pozostałej po nim wdowie nie przysługuje prawo korzystania z mieszkania.

W razie śmierci robotnika stosunek najmu pracy wygasa bezpowrotnie, a w związku z tem upada tytuł do korzystania z mieszkania. (Orzeczenie Sądu Najw. Izby I. C. 950/27 z dnia 16 lutego 1928 r.).

Praca kobiet w drukarniach.

Prowadzone przez wydawnictwa drukarnie, jako niezwiązane organicznie z przedsiębiorstwem wydawnictwa, stanowią oddzielne dla wydawnictwa zakłady pracy, które nie będąc objęte wykazem w art. 2 rozp. Prez. Rzeczypltej z 7 czerwca 1927 r. podanym, podlegają przepisom art. 13 ustawy z 2 lipca 1924 r., nakazującym odpoczynek nocny kobiet. (Orzeczenie Sądu N. Izby I. C. 481/28 z dnia 11 października 1928 r.).

Pretensje Kasy Chorych.

Pretensja Kasy Chorych o zwrot należności za nieprawne korzystanie z opieki lekarskiej i środków leczniczych, jako oparta na tytule prywatno-prawnem, nie podlega egzekucji administracyjnej. (Orzeczenie Sądu Najw. Izby I. C. 484/27 z dnia 9 maja 1928 r.).

Podatek przemysłowy przed pretensją Kasy Chorych.

Z tytułu podatku przemysłowego służy Skarbowi Państwa pierwszeństwo przed należnością Kasy Chorych. (Orzeczenie Izby I. C. 585/28 z dnia 9 maja 1928 r.).

Fałszywe wykazy właścicieli fabryk.

Przedstawienie przez właściciela fabryki Zarządowi Ubezpieczeń od wypadków, w celu osiągnięcia zysku, świadomie fałszywego obliczenia ilości pracujących w jego przedsiębiorstwie robotników, wskutek czego Zakład Ubezpieczeń wymierzył niższe, aniżeli należało, opłaty, zawiera wszystkie cechy oszustwa z art. 591 K. K. kodeksu karnego. (Orzeczenie Sądu Najw. Izby II. z dnia 28 lutego 1928 r., Nr. 2207/27).

Naczelny redaktor: Dr. Benon Seiden. — Wydawca: Za Krakowskie Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow.: Józef Himmelblau. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.